

Nasza Niwa

Pierszaja Bielaruskaja Hazeta z Rysunkami.

Wychodzić szto tydzień ruskimi i polskimi literami.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Wilenszkaja wulica № 20.

Cena s pierasylkaju i dastaukaju da chaty: na 1 h.—2 r. 50 k., na 6 m.—1 r. 25 k. na 3 m.—65 k., na 1 m.—25 k. Za hranicaju: na 1 h.—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—1 r. Pieramienna adresu—20 kap.

U DUMIE I KALA DUMY.

97-aje zasiedańnie. Na hetym zasiedańni razbirajuć dalej raschody na ministerstwa praświety. Dep. *Ržond* (nacjonalist, „Koło Polskie“, ad Łodzi) hawaryŭ, jak idzie nawuka u Polščczy, i dawioŭ, szto praz apieku ministerstwa ŭ Polščczy ũsio bolejš niehramatnych; szto dańniej sałdaty-palaki zajmali treciaje miejsco pa hramatnaści, a ciapier—sorak treciaje. Dep. *Czcheidze* (social-demokrat, ad Tyflisk. hub.) hawaryŭ, szto na Kaŭkazie ministerstwa ũ szkołach razwodzić abrusieńnie, i heta wychodzić tolki na szkodę narodu i samomu pracicielstwu. Graf *Uwarow* (akciabryst, ad Sarat. hub.) wykazaŭ toje, szto zrabioŭ minister praswiety Szwarz.: jon pazakrywaŭ „radzielskije sawiety“, zawioŭ iznoŭ u szkołach egzaminy, dy ũsio rabiŭ, kab szkołu prycisnuć, a nie naprawić. Prof. *Bogdanow* (prawy, ad Kijeŭskaj hub.) radzić skasawać uniwersytety, a zawiastici tolki narodnyje wuczyliszczy. Dep. *Maslenikow* (partii narodnaj swabody, ad Sarat. h.) wyjasniŭ, szto nia možna mieć nadziei na abnaŭleńnie szkoły i papepszeńnie nawuki da taje pary, pakul napraŭdu nia buduć wieryć narodnym hramadzkiem siłam. Dep. *Leonow* (akciabryst, ad Riazan. h.) każe, szto szkoła pawinna być nacjonalnaja, i treba addać jaje na upraŭleńnie narodu. Dep. *Jenikiejew* (muzulmanskaj partii, ad Kazanskaj hub.) žalicca, szto ministerstwa zusim nie dbaje ab zawiedzieńni praświety sieder muzulmanoŭ (tataroŭ). Tatarzy mieli nadzieju, szto ich deputaty ũ III Dumie dabjucca dla ich lepszych paradkoŭ, ale

z toho, szto haworać prawyje i akciabrysty, widać, szto im niema czaho spadziwacca. „Tam, hdzie niema sprawiedliwaści i swabody, hdzie silniejszy kryūdźie słabiejszaho, — tam nia może być nawuki“. Dep. *Bielousow* (social-demokrat, ad Irkuckaj hub.) każe: „Duma achwotnie daje hroszy na ũsio, na szto prawicielstwa chce, i zda-jecca ludziam, szto buduć reformy. A papraūdźie Rasieja ũ 20 sta-lećci biezhramatnaja. Może chto skaże, szto u nas niema nawuki, bo niema hroszy. Ale na nawuku hroszy mała zatym, szto ich traciać biez karyści. Minister narodnaj praświety, Szwarz, chce ahraniczyć dostęp u wuczyliszczy nia tolki żydam, ale i ũsim nieruskim. Cia-piereszniaja szkoła—heta isprawicielno-arestanckaje addzieleńnie dla dziaciej“.

* * *

98-aje zasiedańnie. Deputaty ad Bielarusi i Litwy: Jeśman i ks. Maciejewicz — hawaryli ab pałażeńni narodnaj praświety ũ naszym kraju,—wykazywali, szto u nas sprawu narodnaj praświety trzymajuć ũ swaich rukach czlony sajuza „išcinno-ruskich“. Dep. *Frydman* (par-tii narodnaj swabody, ad Kow. hub.) apawiedaŭ, jak ciazka wuczycca żydam u Rasiei, i kazaŭ, szto ahraniczeńniami ũ szkołach kaleczać tolki duszu maładzieży.

Dep. *Milukow* (partii narodnaj swabody, ad Piecierburha), ad imieni swajej partii, a tak sama truda-wikoŭ, prohresistoŭ i muzul-manoŭ prasiŭ Dumu pryznać, szto ciapiereszniaja szkoła służyć dla toho, kab zakapać usio, szto narod u dni swabody zdabyŭ dla praświety. Hetu rezoluciju akciabrysty i prawyje atkinuli. Pastanawili: „treba razwiwaci u szkole patryotyzm i świedomaść znaczeńnia ruskaj hasudarstwiennaści, a także, kab u szkole dawali nawuku ũ religij-nym duchu i predannaści caru i ajczyźnie“.

Świaszczenik *Kuźminskij* (prawy, ad Hrodzien. hub.) chce, kab Duma pastanawiła, szto prawicielstwa pawinna maciej karać za tajnaje nawuczanie. Duma z im nia hodzicca. Pry hałasawańni za patryotycznuju szkołu „*Kolo polskaje*“ hałasawało razam z akciabry-stami i prawymi proti ũsich lewych.

Hroszy, katoryje prawicielstwa prasiło na narodnuju praświetu, Duma daje.

Na hetym zasiedańni haworać ab zakonie 9 najabra. Dep. *Wolo-dimirow* każe, szto jon hetaho zakona nia budzie padtrymywać, bo mużyki nia choczuc wychadzić z „obszczyzny“. Dep. *Kropotow* (truda-wik, Wiatsk. hub., mużyk) każe, szto 24 hady nie było pieredziełoŭ. a zakon chce umacawać ziamlu za tymi, szto ciapier na joj sidziać; heta niesprawiedliwa, bo u adnaho ũ siamji bolsz dusz prybyło, u druhoha—miensz, a jak dzialili jaje 24 hady tamu nazad, dyk miar-kawali pawedłuh liczby dusz.

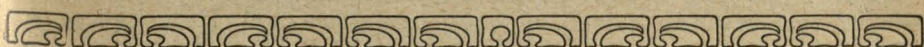
*

99-aje zasiedańnie. Hetaje zasiedańnie tajnaje; na im razbirajuć pytańnie, jaki ũ hetym hadu maje być nabor. ũsich przyzwajuć 456 tysiacz 535 czałowiek. Prawyje choczuc, kab żydoŭ nie brali ũ sał-daty, ale Duma nia hodzicca na heta. Social-demokraty padajuć ha-

łasy prociů nabora; ich predstaviciel, Predkaln, każe: „My wierym szto nastanie dzień, kali zamiesta ciapierasznjej armii budzie narodnaja milicija“.

Duma nabor nowabrancoů začwiardziła.

100 aje *zsiedawnie*. Dalej ^{*}razbirajuć zakon 9 najabra. Asnaŭnyje staćci hetaho zakona prymajucca tak, jak chce Dumskaja Kamisija. Papraŭki lewych i niekatorych druhich deputatoů Duma atkidaje.



Narodnyje uniwersytety za hranicaju.

Nima szto i kazać ab tym, jak ciałka u nas dajsci bolsz nawuki niebahatamu czelawieku. Jeszcze paczatkowuju nawuku siak-tak udajecca jamu dostać u narodnych szkołach, ale dalej wuczycca i nie pamykajscia: nima za szto, dyj, badaj, nima hdzie. Siarednich szkoł (himnazij i dr.) mała, dyj jany darahije; uniwersytetoů i inszych wysejszych wuczyliszcz jeszcze miensz, i jany ũsie cierz mieru pierapoŭnieny studentami. Szto-ż rabić czelawieku niezamożnamu, katory nia chce żyć na świeci, byteam śłapy, niczoha nie rozumiejuczcy, katory rwiecca ũsiej duszoju da nawuk?!

Kab dać nawuku ũsim, chto jaje żadaje i nia może wuczycca ũ szkole,—zahranicaju znajszli ũžo sposab: dla hetaho tam zawiedzienny wolnyje *narodnyje uniwersytety*.

Naprykład, u *Francii*, dzie żyćcio ũsiaho hasudarstwa razwiwajecca dobra i swabodnie, lepszyje aświeczonyje ludzi daŭno pracujuć nad szyrenniem praświety ũ narodzie *bez szkół*. Dziela hetaho jany wieczeraami, kali raboczy narod kanczaje swaju dziennuju pracu, czytajuć lekcii ab roznych nawukach i ũsielakich patrebnych i karysnych rzeczach. Słuchać lekcii żbirajucca ũsie, chto papraŭdzie dabiwajecca świetu, dyj tutaka im wykładajuć ũ paniatnaj formie toje, czaho wŭczac ũ himnazijach i uniwersytetach, niedastupnych dla biednaty. ũ 1894 hadu pa ũsiej Francii adbyłoscia hetkich lekcii 9 tysiacz, i słuchało ich 400 tysiacz dusz; praz 4 hady (u 1898 h.) liczba lekcij wyrasła ũžo da 24 tysiacz, dyj karystała z ich kala 700 tysiacz ludziej.

Wielmi mnoha pracawaŭ nad ustrojstwam narodnych uniwersytetoů prosty francuski robotnik-drukar Źorż Deherm, katory pieršcy parupiŭscia ab atkryćci tawarystwa dla samorazwićcia. Kliczuczcy żluczacca ũ adnu hramadu ũsich, kamŭ zaczyniena daroha k świetu, hetaje tawarystwo pisało: „Biednaś i ciemnata nie zdaleli pamienšycz naszaj achwoty da nawuki. My budziem družnie pracawać nad tym, kab żyć nie jak żywiola, a jak ludzi, i kirawacca u żyćci *roz-*

mom, sumiećniem i wolej“. I narod achwotnie pryłuczaušsia da tawarystwa, a lepszyje spamięż ludziej zamożnych nie szkadawali hroszej, kab padtrymać dobraje dzieła. A ad 1899 hohu francuzy ũžo majuć praŭdziwy narodny uniwersytet u Paryży, stalicznym horadzi Francii. Lepszaja časć inteligencii i wuczonych, katoryje liczyli swajej pawinnasćju żywym słowam szyryć świet znańnia, dzialilašia tut nawukaj swajej z ciemniejszymi i biedniejszymi bratami.

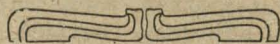
Sprawa nawuczauńnia biez szkoł dobra narychtawašia jeszcze ũ Angli, Belgii i druhich krajoch, a najlepiej idzie, u Ameryce. U horadzie Ńju-Jorku ũ 1889 hadu da narodnaho uniwersytetu zapisašia 22 tysiaczy 149 ludziej, a lekcij czytašia 186. Heta byŭ pieršy hod żyćcia narodnaho uniwersytetu. A ũ 1898 b. praczytali ũžo 1 tys. 866 lekcij, na katorych byŭ 698 tysiacy 200 dusz. Z hetaho widać, jak raście žadańnie świetu i patreba szyreńnia nawuki.

Zawadzić narodnyje uniwersytety ũ aposznije hady paczali ũžo i u nas, ale jany tutaka spatykajuć szmat praszkod. Naprykład, u tym hadu ũ Wilni nie udašia zrabieć u letku kursy (lekcii) dla narodnych wuczyciełoŭ. A kamu najbolsz treba nawuki, kali nie tym, chto sam wuczye maładyje pakaleńnia hramadzian hasudarstwa?

Aprocz żywoha słowa szyrye nawuku možna i drukawanym słowam—kniźkami, žurnałami, hazetami. U nas heta niedastupna dla biednaho narodu dyj dla ludziej siaredniaj zamożności: kupieć usie patrebnije kniźki—niechwat hroszy, a iznoŭ bibliotek i czytalnioŭ jakby i sašsim nima, chiba tolki ũ wialikšych haradoch. A woš, naprykład, u Ameryce (u Złuczonych Sztatach) hadoŭ szesć tamu nazad wa ũsich bibliotekach liczyšia 55 miljonoŭ knih, i liczba hetaja raście s koźnym hodam. Nawat najmienszyje harady i miasteczki i wialikšyje wioski majuć swaje publicznyje biblioteki, dzie koźny može dostawać czytać usie knihi. Tak sama koźnaja szkoła maje swaju dobruju biblioteku. U horadzi Pitsburhu jošć tolki dla adnych dzieciej 150 bibliotek, a dla stałych szmat bolej. I nia dziwa: amerykancy rozumiejuć wialikuju siłu knihi, bo ũ joj—mudraść usiaho świetu.

Nam da hetaho i raŭnawacca nielha... Mnoha, mnoha pracy i hroszej treba afiarawać na toje, kab i nad naszaj niwaj zašwiaciła jasnaje sonce nawuki i razahnało ćmu, ũ jakoj nasz narod marnieje. A kab hetaho dajšci, ũwieš narod pawinien pryłażyć swaju ruku da wialikaj raboty—zmahańnia s ciemnotoj.

E. Ch.



Sprawy u Persii.

Persja—heta staronka pustynnaja, usia usiejanaja pieskami.—Kab na rali možna byŭo haspadaryć, tam zawiali sztucznej nawadnieńnie, bo skroś niechwat wady. Daždźy tut nadta redka prachodziać. Dastać

wadu ciałka: treba kapać nadta głębokije studni pa 55 sażenioŭ i bolsz. U Persii usiaho dźwie wialikije reki.—U tych miescoch, dzie Persiju amywaje more, bywajuc wielmi pieknyje uradzai, — klimat dobry.

Życieloŭ u Persii 9 s paławinaj miljonoŭ. Haradzkiŭ życieloŭ—bolsz 2 miljonoŭ. Ziemi roboŭ—4 miljony, a reszta—3 miljony—heta kaczeŭniki, szto nie żywuć u adnym miejsy, a ũsio kaczujuć, jak cyhanie. Życieli dzielacca pawedług nacjonalnaści na persoŭ, kurdoŭ i tataroŭ. Persy—samy kulturny narod. Turki miensz kulturnyje za persoŭ i bolsz zabobannyje. Czaść kurdoŭ — chryscijanie. Jeszcze ũ Persii żywie kala 200 tysiacz araboŭ.

Upraŭlaŭ dahetul krajem biezkontrolna Szach. Na słuźbu ũsich czynoŭnikoŭ prymali tolki za hroszy. Muźyki placili padatki, ale jany pa darozie niedzie hinuli i niedachadzili da kazny. Nijakich zakonoŭ nie było. Prastupnikoŭ wypuskali na swabodu za hroszy. Wojska, zawiedzienaho pa eŭropejsku, ũ Persii nie było; chto chacieŭ być aficeram, musiŭ za heta zapłacić. Za toje-ż hetakije aficery paźniej z lichwoj abdirali swaje hroszy, abdzirali sałdatoŭ i abirali kaznu.

Rali dla haspadarki ũ Persii mała—usiaho piadcziesiataja czastka ũsiej ziamli. Najbolsz ziamli maje kazna, a ziemi roboy ad kazny biaruc u arendu. Czaść ziamli kazna addaje kaczujuzym narodam, a jany za toje pawinny dastaŭlać u kaznu kaniej. Czuźaziemcy nia majuc prawa kuplać u Persii ziamli.

Pszanicy i jaczmienu chwaciłaby na patreby narodu, ale ũ Persii wiadziecca takaja haspadarka, szto pszanicu ũsio wywoziać na prodaź zahranicu. Ad takoj haspadarki bywaje straszenny hoład siered biednaty;—u Persii nia redkaść hołodnyje bunt. Warywa i frukty dobra rodziacca ũ Persii i ich tam szmat gatunkoŭ; takźe razwodziać tam tutun, jedwab i bawełnu (chłopok). Hadoŭla skaciny idzie lepiej, jak praca na rali. Persy lubiać kaniej i majuc ich pieknyje gatunki. U Persii jość bahatyje kapalni miedzi, wołowu, wuhla i źaleza. Zahranicznaho handlu Persija sama zusim nie wiadzie; źaleznych daroh tutaka niema, a ũsio pierawoziać na padwodach. U 1850 hadu ũwieś handel Persii byŭ u rukach Anhlji, a ad 1865 hodu zabrała. handel Rasieja i ciapier ruski handel zawładaŭ perskimi rynkami. Nawat rasiejskije kupcy chacieli budawać u Persii źaleznuju darohu, ale na heta im nie pawzowali.

Haspadarka Szacha i jaho czynoŭnikoŭ dawiała Persiju da bankructwa. Daŭhu hasudarstwa maje 35 miljonoŭ rubloŭ, a jak niema paradku nijakaho, dyk narod nia moźe wypłacić. Woś, u tym hadu paczalasia ũ Persii rewalucja. Tady Szach ustupiŭ żadańciam narodu, daŭ konstytuciju i sklikaŭ *Medźylis* (Dumu). Narodnyje deputaty paczali ũsiudy zawadzić paradak i niedawali Szachu dalej haspadaryć pa staramu. Za heta Szach razahnaŭ i razstrelaŭ *Medźylis* i adabraŭ konstytuciju. Paczalasia wajna mieź Szachom i narodam, katoraja idzie ũžo ceły hod. Ad hetaho zmahańnia kraj jeszcze bolejsz rujnujecca, ale Szach nie ustupaŭ aź da aposznich dzion. Ale ciapier u sprawy Persii ũmieszalasia Rasieja i Anhlja: u Persiju wajszło rus-

kaje wojska, kab baranić rasiejskich paddanych, szto tam żywuć, bo im może pryłuczycca szto złoje. Usie persy bajacca, szto ich hasudarstwa mohuć zabrać pad siabie czużaziemcy. Ubajausia i Szach, kab ad jaho nie adabrali jaho kraju; rozumiejuczy, szto czużaziemnaje wojska pakinie Persiju tolki tady, jak tam nastanie spakoj, Szach iznoŭ abiecaŭ sklikać Medżyliš i wiarnuć swabodu. Narod jamu nie daje wiery, i wojska rewolucjonerou zbirajecca iści na horad *Teheran* — stalicu Persii, dzie żywie Szach.

W—d.

Pażarysko.

Woś i pażarysko: ahniowyje ścieżki
 Jak hładkaje pole ležać.
 Usiudy dymiacca jeszcze haławieszki,
 I pieczy, jak strachi stajać.
 Biaz tołku walajucca chatnije reczy:
 Pałomany stolik, tapczan,
 Sahanczyk s kapustaju, wynuty s pieczy,
 Stareńki sukonny lachman.
 Dzie jabłyń szkilety, dzie lipy, rabiny
 Nachmurena, cicha tyrczać;
 Jak ruki stareczyje, zwisli haliny,
 Na popieł, na sażu hładziac.
 A wot i chlawok, dzie karoŭka rykała;
 Zwuhlonaja szuła dymić.
 A wuń, dzie niedaŭna humience stajała,
 U kuczy sałoma kuryć.
 Trasucca i płaczuć hałodnyje dzieci,
 A baćka?—waczam choć nia wier!
 Biaz doli u hory wiek z żyŭ jon na świeci,
 Szto-ż budzie z nieszczasnym ciapier?...
 Hładzić jon u żali na hołu ziamielku,
 Dzie chatka staraja była,
 Szto hreła jaho darażeńku siamiejku
 I matkaju rodnej była.
 I jakże ciapier z hetym miejscem razstacca —
 Tak ciażka jaho pakidać, —
 Dzie raptam prapała starannaja praca,
 Czaho ŭžo nia skora dastać?
 Kudy im ciapier, adzinokim, papchnucca?
 Dzie pomaczy wyszukać, dzie?
 Ci budzie kamu na ich płacz adhuknucca,
 Padaci ruku u biadzie?!

M. Kapył, Minskaj hub.

Ciszka Hartny.

CZORTAWA ŁASKA.

Na ũsiu naszu wiosku (a wioska—chat60) nie było nabaźniejszaho czalawieka za Pranuka Ahorczyka. Niwodnaho ũwiata, bywała, nie prapuscie, kab nie schadziũ Bohu pamalicca; da spowiedzi nie to szto raz,—razy dwa-try ũ hod dapadzie; kut chatni ũwieũ abrazami zaleplen; a szto łajanki, dyk choć-by jak tam jamu dapiakło — nikoli nijakaj ad jaho nie paczujesz! Aź dziwa, bo wiadoma: ũ naszaj prastacie biez czorta, paralusza, ci jeszcze tam jak abyjŕscisia trudna. Szeptali ludzi, szto nasz Pranuk nie zaũsiahdy hetaki byũ: słowa, bywała, nie skaże, kab brydka nie wylajacca; ale jak i szto tam hetak jaho piererabiła—nichts dobra nia wiedaũ. Maũczaũ i ja, bo abiecaũsia da pary maũczać,—ale ciapier, kali ũžo pad ziamlej laźyć Ahorczyk—raskažu.

U ciopłuju, widnuju letniuju noczku pajechali my adnaho razu s Pranukom na naczeh. Nichto bolsz nie pryjechaũ da nas, — spać nie było jak kłaŕscisia, dyk stali to ab tym, to ab sim hutaryć.

— Dziadzienska,—pytaju,—szto heta pra ciabie ludzi wydumlajuć?

— Na to ludzi,—machnuũszy rukoju, każe Pranuk.

— Raskažu, dziadzienska,—staũ ja prystawać,—rodnieũki, ja nikomu nie skažu! —dy ũ adnu ruku cmok, u druhuju...

— Nu dobra,—ũžo, dobra razdabruchaũszysia, każe stary.— Idzi tolki koni pierewiažu.

Skoknuũ ja, ahniom sprawiũsia, prybieh, prysieũ kala Pranuka i aź trasusia s cikawaŕci. A jon paczaũ bajać:

„Byũ ja tady, jak heta zrabilasia, za laŕnika i żyũ na adzinocie kala Czornaj Łuży. Żenaty ũžo byũ i dwoje dzieatak mieũ. Lubiũ swaju Ahatku tak, jak wy ciapier nie patrapiecie; a dzieatak? — prapadaũ za imi! Żyłosia nisztu. Dabytak mieũ: i ũwinku, i awieczki, kania, i try karowy...

„Nadumali my z żonkaj kania prahandlawać: cichawat byũ, i dychawica pryczapilasia. Daũ ja takoha-siakoha ziella, kab nie było znaku dychawicy, i pawioũ na kirmasz; tam kaniu ũliũ jeszcze kruczki sa dwa harełki, kab rezwiejszy byũ, i pastawiũ na rynek. Jak słowa skazać, padbiehaje da majho kania niejki czorny, chuderlawy, małady jeszcze chłopiec, czysta u kramnaje adziety. Pahladzieũ na kania, na mianie i pytaje: „Kolki chcesz?“—Piadździesiat, kažu, (a jamu ũsieju ceny 30!).—„A szustry?“—iznoũ pytajecca.—Jak wiecier!—kažu. Uskoczyũ jon na kania, prajjechaũsia (a koũ, wiedama, apjanieũszy—rwiecca na ũsie baki), padjechaũ da mianie, dy iznoũ: „Braku nijakaho nima?“—Jaki brak?—kažu—nima!—„Może ustupisz choć na barysz?“—pytaje.—Nie chaczu—kažu—ni barysza, i ustuplać nia dumaju! Tak jon, nie złaizuczy s kania, zaraz zaũ u kischeũ, dastaũ hroszy, adliczyũ 50 rubloũ, daũ muie, zarahataũ, pa kani ŕciobanuũ i prapaũ...

„Staju, jak durny, i sam sabie nia wieru: za hetakuju padũ 50 rubloũ! Warjat, dumaju, niejki, i pajszoũ szukać sabie kania. Praj-

szoŭ raz, druhi rynak, baczu: z boku staić czorny žerebczyk; pady-szoŭ, abhledziŭ—aż woka rwie: syt, składzien, małady... — Można pa-prabawać?—pytaju.—„Czamu nie;—każe pradawiec,—tolki czy usidzisz? —E—e, dam rady, dumaju, i, ũskoczyŭszy na kania, pakaciŭ. Nu, chłopcze, i koń że byŭ: ahoń, a nie koń! Wiarnuŭsia; torh u torh — pierebiwaju ruku na 75 rubłoŭ. Dastaju hroszy płacić...—„Paczekaj,—każe pradawiec,—koń nie moj; haspadar prydzie—jamu i zapłacisz, a to hatoŭ nie pawieryc“.

Aż jak raz padbiehaje toj samy czorny... Nu, dumaju, może ahledziŭsia—budzie bieda! — Tut jon da mianie: „Kupiŭ majho konika?“—Kupiŭ,—każu. — „Maładziec! ale ja nie taki skupy,—każe,—jak ty: idziom u karczmu na barysz, tam i zapłacisz“.— Pajszli. Czaho my tam nie pili!? I harełku, i piwa, i wino, — i za ũsio jon sam płacie.—„Nu,—każe nareszcie, ũziaŭszy za kania hroszy,—hodzie pić! Dziakuju tabie za kampaniju, dziakuju za konika: zasłuhu, wialikuju zasłuhu budziesz mieć“—Pierad kim?—zdziwiŭszysia, pytaju.—„Pierad czortam!—każe.—Pradaŭ ty kania za zdarowaho, a jon i dychawiczny, i wypić kruczok, druhi może,—takich mnie i tre-ba! Udruży ty mnie! Tak sluchaj że: łaska za łasku: czaho tolki za żadajesz da dziewiaci razoŭ, — pomni: nia bolsz dziewiaci, — skaży: zaraz toje spoŭnicca“...—Zbiń ty, prapadzi, niaczystaja siła! kryknuŭ ja, czaho ty da mianie pryczapiŭsia?!.. Zarahatała nieszta... „Heta raz“, tolki paczuŭ ja,—hłażu nikoha nima!

„Kiepska, dumaju ja; skarej na woz: jak pa kani, tak pa kani, i nie ahledziŭsia, kali da chaty prylacieŭ, dy skarej da żonki: tak i tak, każu, pryhoda jakaja wyjszła.—„Dureń, ty,—każe Ahata,—wypiŭ cieras mieru; ale maładziec, szto kania dobroho wyhandlawau; kła-dzisia spać!“ Złość niejkaja mianie ũziała, a i barysz razabraŭ; dawaj ja kryczać: spać? wypiŭ mnoha?! Łżesz! Kapiejki na harełku nie straciŭ pa hraszach hłań! Na szto płacić za harełku? Kryknu tolki: dawaj czort harełki!—i budzie harełka zaraz!... Ale harełka na stale nie pa-kazywałasia, i żonka stała kpic z mianie. Aż tut ubiehaje ũ chatu starszy synok i pytaje mianie: „Tata, tata, czy harełku siudy nieści?“ —Jakuju harełku?—pytaju, wyłupiŭszy woczy.—„Ja u drabince szukaŭ abaranok—atkazywaje,—a znajszoŭ czatyry flaszkę harełki“.—Zdziwiŭ-sia ja, bo pomniu, szto nie kupłaŭ. Zbialeła i żonka: — „Może chto pamyliŭszysia ũłażyŭ flaszki nie ũ svoj woz? — każe, hledziuczy na mianie,—a może i praŭda tut szto niaczystaje: cieras ład użo s koń-mi paszeńci!... Zasni, Pranuk, krychu; jak schaladaje, karowy wy-puści, a ja zjeżdżu z dziećmi da tatki: jon stary, chitry, może szto paraić“.—Jedź,—każu.

„Astaŭszysia adzin, staŭ ja dumać: a nuż i praŭda, szto ũsia-kaje żadańnie maje spoŭnicca? Dziewiac żadańnioŭ! Praŭda, dwa użo prapali: czorta henaho s karczmy wyhnaŭ i harełki nabraŭ; ale jesz-cze siem! Czahoż, dumaju, zażadać? Ziamielki by? bo choć u wiosce i jość trecina, dyk szto-ż heta znaczyć? Wałoku, dźwie, a to i ũsie piać! Budynki murawanyje... Niema wiedama tolki, razdumaju, czy na kożny budynak pojdzie pa adnamu żadańniu, czy adno—na ũsie?... A koni, koni! jakich i u pana niema—budu mieć!... Skacinku, świniej,

zierniaci,—a hroszy, hroszy!... Hetuju samuju pustosz, czuũ, pradaje pan; ot, atkupiæ by!... Daj, dumaju, prajdusia, pahladžu, jak hranicu prawieści: dzie zapuścić, dzie uzdzierci, bo užo kali karystaæ s czortawaj łaski, dyk karystaæ!...

„Tolki heta wyszoũ, hladžu: kury ũ pszaniczy, świania ũ bulbie, awieczki najlepszy muroh tratujuæ! Ot, dumaju, babski dahlad! Uzławaũsia, zabyũsia užo a swaich dumkach, schapiũ niejki suk, dy cicheńka zradu padkraũszysia, chłaš świniu pa špinie (a świania wializnaja—pudoũ 12, dy na aparazeñni). Taja sa strachu nie pa suchapućci, a cierz trasuczaju bałocinu smorh—uciakaæ! Ale kudy tam—hetkaja tusza! Jak wisz i asiela: chrypiæ, sapie, dy wadu ũsio ciamkaje... Ja i za wuszy, ja za chwost, a jana ũsio hłybiej jedzie... Bacz: adzin nie dam rady; može, dumaju, jak dam joj spakoj, sama jak wybiarecca.—Czort ciabie biary, tapisia!—kryknuũ ja, i biehu da awieczek; pa darozie zakruciũ sukum nad haławoj, dy puściũ im u pszanicu pa kurach: kab was jastreb hetak dzior, jak wy maju pszanicu dzierycio! — kaža i biahu daiej. Awieczki, zhledzieũszy mianie, chodu pad les na dzirwan. Nu, i woũk was zarez! — zakryczau ja,—tam szkody nia zrobicie!... Hladžu, jak dobryje padciołki, wyskaczyli dwa waũki, zaniiali awieczki i honiaæ ich pierad saboj u huszczar!—Aha—tiu! Aha—tiu!—narabiũ ja hwattu, a jany i niezwaŹajuæ: honiaæ! Ja nazad—laczu, jak mahà, da chaty pa strelbu. Ažno bacz: na miaży kala pszaniczy dziare jastreb kur—tolki pierja ũ haru leciaæ, a na bałocinie świania užo i sapści pierestała,—tolki spina widaæ... Ulacieũ ja ũ chatu, schapiũ s kała strelbu, dy ũ nohi, a tut kali tresnusia ab wuszak łbom!—tolki ũ wuszach zaźwinieła...—Niechaj ciabie ahon!—zastahnaũ ja i palacieũ awieczek baraniæ. Dabiehaju da lesu,—czuju: traszczyæ nieszta. Ahlanuũsia: Gwałt!! — chata haryc! Kidaju strelbu ab ziamlu, dziaru wa ũsie łaparki karoũ wyhaniaæ, bo chleũ pry samaj chacie! Ale kudy tam!—Rawie skacina, aŹ na ścianu lezie, a s chlewa ani rusz! Tuzaũsia ja, tuzaũsia—choæ was niechaj pawyciahiwajuæ!—zaroũ ja sam niema... dy kinuũsia ciahaæ s chaty szto papała. Kab choæ Źonka dy dzieci doma byli: pamahli-b... A tut i belki traszczeæ stali... Zhiñcie, prapadziecie wy ũsie razam!—jak szalony kryknuũ ja, wyskaczyũ s chaty, dy iznoũ u chleũ. AŹ tut pasiarod jaho leŹaæ maje karoũki: woczy wyłupiła, jazyki pawypirała!... Jak nieprytomny wyskaczyũ na dwor, dy dawaj u adzin hołas wyç: gwałt!! ratujcie! gwałt!!! ratujcie! gwałt!... aŹ pakul nie achryp, nie asunuũsia, nie abamleũ.

„Jak praz son staũ ja razbiraæ, szto tut parabilasia, dy jak uspomniũ,—aŹ wałasy dybam stali!! Heta-Ź ja sam usiamu winawat! sam! HetaŹ mai Źadañnia spoũnilisia!... Heta taja czortawa łaska! Łaska czortawa! „Dziewiaæ Źadañnioũ,—kazaũ,—dziewiaæ!“ A kolki spoũniłasia? Staũ liczyæ s paczatku: czorta prahnaũ, harełki uziaũ, pierawioũ kury, świnniu, awieczek, karoũ, chatu spaliũ i Źonku z dziećmi zaprapaściũ,—znaczyæ, wosiem! Dobryje Źadañnia—nima czaho kazaæ! Skarystau! Ot, dureñ, ot, dureñ!—staũ ja sam siabie łajaæ... Nu, ale jeszcze adno—dziewiataje Źadañnie astałosia!—Kab tut nie pramachnuc-

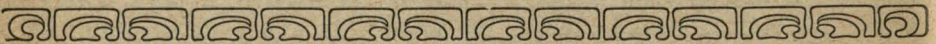
ca... Czaho žadać?—Hroszy! Szto najbolsz hroszy!—usio adabju!... Ale tut uspomniū žonku z dzietkami... Jak že z imi budzie? Ich za hroszy nia wykupisz!... Takaja schapiła mianie žalasé, szto i skazać nie mahu... Dawaj prasicca: czartoczek, mileńki, darażeńki! addaj žonku, dzietak, skacinku!... Nie, dumaju, tak niezoha: žadańnie adno musić być, a tut ich szmat nabiarecca... Kruciū ja mazhami, kruciū, až złość zabrała, dy jak kryknu: czort łazaty! addaj usio, szto zabraū u mianie! Addaj, rabaty, nie to i rohi tabie pawykruczywaju! Usio, szto zabraū,—heta dziewiataje i aposzniaje maje žadańnie!...

...„Pranuk, Pranuk! rasczuchajsia—ustań, žerabca nima!“... Uschapišsia ja, razhledajusia, jak nieprytomny; baczu: žonka nada mnoj staic, chata celaja; dzietki, ũwieš dabytak na miejscu—ũsio, jak było, tolki, znaczycca, žerabca niechwataje. I wiedajesz chłopcze: szto naszukalisia,—jak u wadu upaū!

„Czort—czortam. Praūda, słowa zdzieržaū: dziewiac žadańniou maich spoūniłosia, ale a žerabca hutarki nie było, i czy ja, czy czort u hetym dziele winawaty—sam dobra nie razbiaru. Woš, s taho czasu łajanku kinuū!“

Jadwihin Sz.

Karpilouka.



Ab usiom pa trochu.

—):(—

Ci warta kuplać drobnym haspadaram centryfugi? Woš hetaje pytańnie padniali profesjonalnyje masłoroby i wuczonyje agranomy na zjeździe *specjalistou* u Warszawie wiasnoj proszłaho hodu. Žjezd hety przyznaū, szto kuplać drobnym haspadarom centryfugi nima nijakoha rachunku. A to dziela taho:

1) Szto dobraja centryfuga do-
raha kasztujeć. Centryfugi tan-
nyje—heta maszyny słabyje i nie-
pryhodnyje da wyrabu masła.
Tolki maszyna, szto kasztuje da-
rażej za rublou 60, budzie dob-
raja.

2) Centryfuga nie zmienszajeć
pracy kala wyrabu masła, bo jana
tolki addzielaje śmietanu, a dalej
ũsio treba tak sama rabić, jak i

biez centryfugi. Myćcio-ž maszy-
ny zanimajeć hetulki czasu, kolki
i samo žbirannie śmietany lży-
kaj. Takim šposabam praca pry
wyrabie masła nie zmienszajecca
pry centryfudze i nie palepszajeć
gatunku hetaho tawaru.

3) Centryfuga służyć da taho,
kab bolsz sabrać z małaka masła,
ale trebuje umielaho dahladu i,
jak wuczyé praktyka, u rukach
niaũmiełych chotka psujecca i nie
addzielaje dobra śmietanu ad ma-
łaka.

Dobry dachod z małaka može
dać tolki *chaūrusnaja centryfuga*,
bo tolki cheūraj možna kupić,
darahuju i dobruju maszynu. Kali
jošé chaūrusnaja centryfuga, to
ũwieš kłopot kala małaka ahrani-
czywajecca tym, kab rankam i
wiczeram dastawić małako ũ ma-
szynu i zabrać žbiranaje. Chaūrus-
stawić specjalista—masłoroba, ka-

tory umieje chadzić kala maszyny i kirawać vyrabam masła. Masła s chaŭrusnaj centryfugi, hdzie vyrabam jaho zawiedywaje specjalist, bywaje zaŭsiahdy lepszaje. Dobraj masła lohka prađać, i za jaho płaciać lepszuju cenu. *Chaŭrusnaja centryfuga* — heta najlepszy sposab pawialicyć dachod z haspadarki i pazbycca ŭsiaho taho kłopotu, jaki robić chatni vyrab masła.

Dobry prykład majemo na in-szych krajoch, hdzie praz roznych agientoŭ i reklamy tannyje centryfugi razyszlisia pa mużyckich haspadarkach, i woś tam haspadary mała majuć karyści z małocznej haspadarki, bo masła vyrabla-jecca niaŭmieła, wychodzić tawar horszy, i na jaho trudna znajści kupca, a kali i znojdziecca, to daje maľuju cenu.

Dachod z małocznej haspadarki zwialiczwajecca tolki tady, kali jana wiadziecca *chaŭrusam*, i jość *chaŭrusnyje centryfugi*. Heta prawiła, ŭziataje z praktyki dru-hich krajoŭ. Haspadary pawinny ėwiorda pomnić jaho i ŭsiemi si-lami staracca zawadzić małocznyje tawarystwy s chaŭrusnymi cen-tryfugami.

(„Przew. kółek i spółek roln“).

Wiesna.

(*Afairujecca J. Chod—aj.*)



Wiesna! Szto skazać mnie ab tabie? Szto ty krasna, pachuczaja, jasnaja? Szto wa ŭsie duszy uli-wajesz spakoj i wiasielle, ŭsiudy niasiesz radaść, lohkaść, abnaŭ-leńnie? — Ale ŭsio heta pašpieli

skazać tabie nialiczenyje chmary paetoŭ: jany hetym śpiazylisia prynieści tabie zaŭsiahdyszniuju dańserca haraczaho i maładoj duszy. — Wiesna! Rodnaja, miłaja maja wiesna! Nia toje chaciełasia mnie skazać tabie..

Adno słaŭco chaczu szepnuć ja tabie,—tolki wysłuchaj mianie, tulki prypomni:

Woś, niedaŭna zima panawała u nas. Usio spaczywała, ŭsio spa-ła pad bielaj śniehawaju naścił-kaj. Tolki zredka czutno było ciazki ŭzdoch, jenk nieczyj... Ale ŭ ciemnocie noczki zimowaj usio macniej i macniej paczało braź-dźać nieszta trywożnaje i rados-naje: ŭsie czekali twajho prycho-du, wiesna!

Ty niesła nam pacieszeńnie...

Ty deklarowała nam radaść...

Ty miełasia asuszyc ŭsie slozy naszy,—adnym czaroŭnym słowam admianić usio złoje...

I woś, s padźmuchać ciopłaho wiecierka, pryszła ty da nas — jasnaja, jak nieba, i, jak nieba, siniaja. Usienki świet paczała ty ubirać. Prylacieli ptuszczki i, radosna szczebieczuczy, paczali apiewać twaju sławu. U lasoczku pakazałasia pierszaja sinienkaja kwietka; padniaŭszy hałoŭku, jana hladzić na ciabie i ciabie wiesna, witaje. I kwietki, i ptuszki piauć tabie chwalebnyje pieśni...

A my? My—ludzi?! Hdzie taja radaść, hdzie taja jasnaja dola, szto dla nas ty z saboju niesła?

Daj nam jaje! Daj bardziej! Nie muczy nas i tak użo zamucze-nych. Daj i nam radaść, abnaŭ-leńnie!

Ty maŭczysz. Czamu-ż ty maŭ-czysz, wiesna?!

E. Potulanka.

Wilnia 1909 h.

Z Bielarusi i Litwy.

—o—

M. Smarhoń Wil. h. Oszm. p. Da nas pryjeżdźali ukrainskije artysty, stawili kolki przedstaŭleńnioŭ. Ihrali dobra. M.

M. Ihnalino. Swienciansk. paw. Wilensk. h. Na Juryja byŭ u nas torh; nawiali mużyki szmat bydła i kaniej, ale kuplali słaba. Skacina ūsia czuć na nahach trymajecca z hoładu. Nima kormu. Jazyki i hłotki papuchli z hoładu. Pradawali za poučeny, bo badaj, szto i da domu skacina nia dojdzie z hoładu. Chołady zatrymali ūzrost trawy. *Kirmaszowy P—cz.*

W. Mińki, (kala m. Smarhoni) Wilensk. h. Oszmian. p. 20 apryla a 3 hadzinie—ŭ dzień zrabiuŭsia pażar ad nieaścierożnaści. Zhareła 6 chat i 7 świrnaŭ. Usiaho ŭ Mińkoch 30 chat. Chacia mużyki tutejszyje i nie saŭsim biednyje, ale jany paszkadawali niekolki rubloŭ, kab baranica ad nieszczaścia. Ich wioska za 1 wiarstu ad Smarhoni, i smarhońskaja pażarna družyna prasiła ich, kab jany dali kolki rubloŭ na družynu. Tahdy družyna budzie pryjeżdźać. Mińkoŭcy adkazali: „Nia treba!“ Zamiest jakich 10 rub. stracili szmat bolsz. Ja sam byŭ na pażary. Kazali, szto dziaŭczynka astałasja ŭ adnej chacie. Prabawali uwajści ŭ tuju chatu, ale ŭ sieniach nia było stoli, i sałomienaja strecha paliłasja i waliłasja ŭ sieni na haławu tym, chto pamykaŭsia wajści ŭ chatu. Kab byli u mużykoŭ chacia pażarnyje kruki, to možna było-by paraściahować strechi i niedapuszczać ahniu na susiednije budynki. Nia szkodziła by zawiaści jakije pa-

żarnyje strumenty, chacia by adzin na kolki wiosak. *Świedka.*

M. Daŭhinou, Wil. h. Wilejsk. p. U nas 5 felczeroŭ, a daktary ūsio zmieniajucca. Byŭ niekali doktor Goldberh, ale jon wyjechaŭ, bo niechacieŭ żyć ŭ takim niaczystym miasteczku. Ciapier naszy ży. y pastaralisia i wybrukawali wulicy, i ūžo można pa wulicy prajści. Potym byŭ doktor Niewiadomski; byŭ jon dobry doktor, ale jaho zabrali na japonskuju wajnuu. Miasteczka iznoŭ astałasja biez nijakoj doktarskaj pomoczy. Wymierła tahdy szmat dzieciej i starych. Tahdy ūsio miasteczka złażyia trochi hroszy i paprasili nowaho doktora. Pryjechaŭ doktor Churh; jon nie biare saŭsim hroszy ad biednych, idzieć da koźnaho choć ŭ paŭnoczy. Ciapier doktor chacieŭ zrobić z horadom kantrakt, kab jamu płacili ŭ hod 700 rub; a kali iŭsci da chworaho ŭ chatu, dyk za raz 20 kap; da biednaho-darma. Woś, życieli nadumali zrabieć hetak: jany postanawili, szto drożdży možna kupać tolki ŭ adnej kramie, i ūwieś dachod z hetaho budzie iŭsci doktoru, kab jon moh prażyć. *W. Sos—ski.*

Z Pinszczyzny. Minsk. h. Heta kraj bołot. Tut praciekajeć reka Prypiać, jana uliwajecca u Dniepr. U Prypiać uliwajecca mienšzyje reki. Pina, na katoraj staieć h. Pinsk (pawietowyj), Jacolda, Horyń, Bobryk, Stochod, dyj u bałocistych bierehach ciakućsotni reczek. Na wyszejszych uzorkach pamieź bałot siejuć chleb. Nialiczenyje bałoty zaraśli zialonym sitnikom. Mnoha jość lasoŭ. Ziemia mała uradliwaja, ale ūrekach szmat ryby, i, kab nia ryba, pin czuk by prapaŭ; jany rybu pra-

dajuć i sami jaje jaduć. Cicha jedzie pinczuk na swaim wuzkim czoŭnie i zastaŭlaje sietku na rybu; baby tak sama dobra umiejuć jezdzic czoŭnam. Da niekatorych wiosak inaksz, jak pa wadzie, i nie dajdziesz.

Treba pryznacca, szto pinczuki samyje ciomnyje pamieź bielarusou. Pjanstwa szyrycca mieź imi mocna. Swiet nawuki bytcam pawinien iŭci praz szkoły; ale szkoły naszy, treba pryznacca, mała karyŭci dajuć dzieciom. Takich nawuk, katoryje byliby im karystny da żyćcia, ŭ szkole nima; chłopczyk paduczycca trochi pisać i czytać, a potom u swajej wiosce patrochu zabywaje. Knih czytać nie prywykaje, a kali i prywyknie, to skora adwyknie, bo nijakich bibliotek i pachu nima-szaka. I żywuć paleszuki tak sama, jak i 500 let tamu nazad żyli. Pawieliczylosia tolki pjanstwa, dy jeszcze pryczapilisia roznyje kiepskije chwaryby. Naprykład ŭ w. Borowaja kala m. Lubieszowa ŭsio chworthyje na prancy.

Lubieszowiec.

S. Szczyty. Hrodzienskoj hub. Bielsk. p. U nas atkrywajecca sielski banczok, kredytnaje tawarystwo. Można budzie mużykom kłaŭci tut hroszy i dastawać pazyczki. Banczok budzie dla Szczytoŭ, w. Hołodŭ i w. Krywoj. Hasudarstwieny bank pazyczaje tysiaczu rubloŭ.

Szczytowiec.

WIESNA.

Jdzie wiesna ŭžo, dziakuj Bohu; Zhiuŭ űnieh z syroj ziemli. Papsawała hraź darohu, Pierewały zahuli.

Sonce hreje, prypiekaje;
Lod na reczcy zatreszczaŭ.
Ciopły wiecier prawiewaje,
Chmar daździwych nam
pryhnaŭ.

Woŭ, i busieł pakazaŭsia,
Husi dzikije kryczac,
Szpak na dubie raspiewaŭsia,
Żuraŭli ŭžo leciac.

I zima, jak dym, prapała!
Zielenieje łuh, pala.
Jak ad bolu aczuniała
Nasza rodnaja ziama.

Jakub Kolas.

w. Mikalajeŭszczyzna.

Z usieh staron.

Belgija. Karespadent hazety „*Prub*“ apisywaje, jak socialisty űwiatkawali 1 maja ŭ stalicy Belgii — *Brusseli*.

„U hetym hadu socialisty űbiralisia űwiatkawać 1 maja z wialikaju paradaju, kab u toj czas, jak parlament budzie absuźdać zakon ab zawiedzieŭni waűmiha-dzinnaho raboczaho dnia, űsie widzieli, szto raboczyje, jak adzin, stajac za heta. Wa űsiech socijalistycznych chaűrusach wiali agitaciju, kab űsie pryluczylisia da űwiatkawaűnia. U socialistycznych szkołach i damoch pracy raspusćili wuczniou. Pahoda była bla-haja, 1 maja na ranicu iszoŭ doźdź, potom paczaŭ padać űnieh,—ale a trecej hadzinie papałudni nieba trozski prajaűnilasia. Raboczyje paczali pamału űbiracca, a praz hadzinu ŭžo była kolki tysiacznaja hramada. Pracesija paszła. Iszli adna za adnej profesjonalnyje, pa-

litycznyje i druhije orhanizacii. Usie niašli sztandary, na katorych widnielisia napisy: „Niechaj żywie 1 maj—miežnarodnaje swiata pracy“, abo „8 hadzin pracy, 8 hadzin adpaczynku i 8 hadzin sna“. —Adna za adnej prachadzili muzyki—płyli sztandary; pieknie rozwijajecca wialikicyrwony sztandar niemieckich rabotnikoŭ, za im idzie tysiacznaja hramada rabocznych i rabotnic. Pracesija idzie űpiarod pa tarhowaj czaści horadu. Ludzi hladziac z balkonoŭ i wokan. Užo pracesija praszła hetu czaše horadu i űchodzić u wulicy, hdzie żywie pracouñaja biednata. Tut u woknach pawywieszowywany czyrwonyje sztandary — z wokan machajuć chustkami — szmat ludziej pryłuczajecca da pracesii, tak dachodziac da Narodnaho raboczaho domu. Zatrymywajucca. Sztandary ustanaułajucca nadta pieknie, i paczynajecca mityng. Sekretar miežnarodnaho socjalistychnaho upraűleñnia, Rejemanach, u pieknaj mowie haworyć ab tym, czamu raboczyje swiatkujuc 1 maj, swiata pracy i zhody,—pakazywaje na toje, szto ministry nia choczuc dapuścić, kab zawiacsi wašmihadziny raboczy dzieñ. Koneczyŭ hawaryć: słowami: „Raboczyje pawinny skazać, szto jany nia prosiac; a trebujuc sabie ludzkich prawoŭ. Niechaj żywie wašmihadziny dzieñ roboty!“ — Zašpiewali marseljezu, sztandary pamału wynosiac z mitynga da kwater i za imi raschodziacca spakojnie hramady ludziej“.

Konstantynopol. Robiac spisok bahactwa byŭszaho Sułtana Abdul-Hamida; u pałacy, ű katorym jon żyŭ, znajšli hatowymi hraszmi i akcijami 40 miljonoŭ rubloŭ. Usie hetyje hroszy prawicielstwa

zabrało na narodnyje patreby. Aprocz taho daznalisia, szto űzahrancicznych bankach Sułtan złażyŭ 200 miljonoŭ rubloŭ.

Anhlja. Na wulicach Londona wystaŭlen hasudarstwieny biudžet (raschody i dachody hasudarstwa). Minister finansoŭ Łojd-Džordi u swajej mudraj mowie skazaŭ: „Ja liczu, szto deputaty sa mnoj zhodziacca, szto zamiast pawieliczywać padatak na cukier, harbatu, kawu i druhije najpatrebniejszyje da żyćcia reczy, treba pawieliczywać padatak na bahaczoŭ. U Anhlii najbolszy padatak płociac ad nasledztwoŭ i ad dachodoŭ, a takže ad wodki i tabaki. Chto maje bolsz dachodu, toj płacić bolej i padatkoŭ.—Taki biudžet papraŭdzie bolsz sprawieliwy i demokratyćzny.

Anhlja. U stalicy—Londonie — adbywajecca ciapier źjezd kabiet z usich Krajoŭ. Na im joše predstavicielnicy 20 krajoŭ. Delehatka z Aŭstralii z hordašciu skazała, szto 900 tysiacz aŭstralijskich kabiet maje nia tolkiprawa padawać hołas na wybarach, ale i mohuc pastupać na űsielakuju słuźbu, nawet mohuc być ministrami.

Praz horad prajsza tysiacznaja pracesija—(kabiet) na katoraj byli rabotnicy, doktarki, artystki i druhije — koźna z nakam swajho sajuza.

Ameryka. H. űju-Jork. Na biereh wysadzili 9 tysiacz pieresialencoŭ, katoryje nia majuć zusim czaho jeści, u Ameryce zarobotkaŭ niema, fabrykinie prymanjuć nowych rabotnikoŭ.

= U dolinie reki Missisipi prajsza straszennaja bura.—Pakul szto wiedama, szto zhinuła 232 czalawieka; — Szkody zrabila na

20 milionů rubloů. Na rece Hudson i na woziery Eryje—bura zatapiła 6 parachodoů, i 35 czaławiek utanuła.

U redakciju prysłali dla prahledu:

Д-р. Шурат. Грунвальска піеня („Bohorodzicza dziewicza“. Памятка зацадно-руської літэратуры XIV в. Жовква 1906. Наклад М. Петричкаго (s znimkaj kscinskaго tekstu).

Kali było Litoůska-Ruskaje kniaźestwo i była polszcza, to na ich nasiedali Niemcy. U bitwie pad Grunwaldam niemcoů razbili na haławu 15 jula 1410 hoda, i paśla taho niemcy asłabli na amen. Apisańnie hetaj bitwy dajszo da nas ũ litoůskaj letapisi Bychoůca, napisanaj naszaj mowaj zachodnie-ruskaj, szto ciapier jaje zawuć biełaruskaj. Woś jak apawiedaje letapisiec:

„Pad Grunwaldam byli: Korol Jahajło so wsiami mocami koruny polskoje, a kniaź Wieliki Witold so wsiami siłami litowskimi i ruskimi i z mnohimi tatarami, tatory ordynskimi.. Paczałasja bitwa z porania mieży Niemcy i wojski litowskimi i mnohoje mnoźestwo z obu staron wojska litowskaho i niemieckaho pało.. Potom widziaczy kniaź Wieliki Witolt, szto wojsko jaho silno mnoho pobito, a Lachowie im żadnoje pomoczy wczynici nie choczać, i kniaź wieliki Witolt prybieh do brata swojeho korola Jagajła, a on mszy słuchajet, a on rek tak: „Ty mszy słuchajesz, a kniazi i panowie bratia moi mało nie wsie pobity leżat, a twoje ludi żadnoje pomocy im

wczynici nie chotiat“. I on jemu powieđał: „Miły bratie! żadnym obyczajem inaczej wczynici nie mohu, tolko muszu dosłuchati mszy“. — I kazał hufu swojemu kamornomu na ratunok potiahnuci, katory že huf wojsku litowskomu pomocz pryťahnuwszy i poszoł z wojski litowskimi, i Niemiec na hołowu poraził i samoho Mistra i usiech kuntorow jaho do smierci pobili, i biezczyslennoje mnoźestwo Niemcow poimali i pobili, a inyje wojska lackie niczoho im nie pomohali tolko na to smotreli“.

Ad hetaj bitwy astałasja pieśnia, szto śpiewało wojska na czesć Boharodzicy, katoruju uważała swajej zastupnicaj: „Bogorodzicza Dziewicza, Bohom sławiena Maryja, u twoho Syna Hospodzina, Matko zwolena Maryja!“ i t. d.

Heta pieśnia dahetul liczyłasia samaj staraj pamiatkaj polskaj pisanaj literatury; ciapier ukrainski wuczony Szczurat, apirajucyisia na filologicznuju nawuku (nawuku ań mowach), na historyju, a tak sama na padabienstwa muzykalnaho motywu (hołasu pieśni) „Bogarodzicy“ da matywu grecko-cerkoůnych scichoů, — dawodzie szto Grunwaldskaja, pieśnia złażyłasja na naszej staroj Bielarusi, i mowa jaje blizka da dańniejszaje biełaruskaj.

U 1910 hadu budzie ũžo 500 hadoů ad dnia Grunwaldskaj bitwy, katoraja miała wialikaje značeńnie ũ historyi zachodniaje Rusi i Litwy.

Wioska Grunwald lażyć ciapier u Wianieczczynie; za 30 wiorst ad ruskaj hranicy.



Pacztowaja skrynka.

M. Smorhoń Wil. h. Aszm. u. H. M—nu: Kali pieretłumaczycie ũsiu ukraïnskiju dramu „Bopca za mpii“, to pryszlicie. Zbirajemsia wydać kniżku dla biełaruskaho teatru.

M. Rakoŭ Minsk. h. p. Januku Michałce: „Strach pad ũwiatym Janam“ — żart trochi abuchowaty, a „Pad wioskowym kryżam“ maje tolki adnu scenu, nima kanca. Na ohu! u was zaszmat wostrych sloŭ.—„Biez pracy nia jeści kałaczy“—sprabujcie jeszcze!

Kijew Połujanu: Waszu staćciu „Biełaruskaja sprawa i ukraïnskaje hramadzianstwa“, nadta cikawuju i dobra napisanuju, zbirajemsia wydać numerom—kniżkaj.

Piecierburh. Deputatu Hasud. Dumy: ab czynszewikach i wolnych ludziach II oha razradu redakcija daŭno ũžo starajecca sa-

brać materiały, razem z inszymi materiałami ab ahrarnaj sprawie. Akuratnych wiedamaściiej ũ cyfrach saŭsim nima.

Lida Wil. h. Michasiu Duda-siu: „Wiesna i druhi wiersz — jeszcze słabyje.

H. Połack. Wit. h. Piatruku Bieraścieniu: „Razkaz Pietruka“ pra mużyka, katoramu dochtar kazaŭ prymać lekarstwa na wadzcie, i jon ulezzszy u ruku, hłynuŭ zielę,—baimsia drukawać: witebskije mużyki hatowy jeszcze nam uzdać za abidu ich huberni.

M. Daŭhinoŭ Wil. h. Wielejsk. paw. W. S—mu: Wierszy słabyje!

M. Wolożyn Wil. h. Aszm. p. Staromu Ułasu: „Biełaruskaja dumka“ na ahu! dobraja, tolki 1) biełaruski wiersz tonieczeski, a nie sylabiczny, 2) za husta ryfmy: niaci, rwaci, zabiraci, suszyci maczyci, padbiraci, miaci..

St. Krasnostawka Donskaj obłaści, Paŭluku Żybulu: Dziakujem!

A D R E D A K C I I.

Abjaŭlennia prymajucca na poslednij stranicy pa 40 kap. za liniejku małymi literami. Rukapisy i korespondencii, prysłanyje ũ redakciju, musiać być czytelnie napisany z praŭdziwaju familjeju i adresom taho, chto jaje prysylaje. Można także padpisać swaje prozwiŭszcze razem z familjeju, kali nie zachoczećcie, kab była nadrukowana wasza praŭdziwaja familja. Adres i familja tolki dla wiedama redakcii.

Chto chce mieć dachod, pradajuczy „Naszę Niwę“ ũ wioskach miasteczkach i haradoch, niechaj napisze ab hetym na atkrytce ũ Kantoru naszaj hazety.

U Redakcii „Naszaje Niwy“ można dostać broszuru Ant. Nowiny.



„БѢЛОРУСЫ“

(Оттискъ изъ сборника „Формы національнаго движенія въ совре-
менныхъ государствахъ, СПБ. 1909 г.).

Цѣна 10 кап.

Redaktor-Wydaŭca A. Ułasoŭ.

Drukarnia M. Kuchty Dwarcowaja, d. № 4.